

Czarownice i walka klas

14 stycznia 2019

W szesnastowiecznej Europie polowanie na czarownice to była walka klas prowadzona przez elitę.

Polowania na czarownice rzadko pojawiają się w historii proletariatu. Do dziś są jednym z najmniej rozpoznanych wydarzeń w historii Europy, czy raczej świata, bo przecież zarzutu o czczenie diabła używali misjonarze i konkwistadorzy w Nowym Świecie jako narzędzia podboju miejscowej ludności. Fakt, że w Europie ofiarami polowań były głównie chłopki, może tłumaczyć dotychczasową obojętność historyków względem tego ludobójstwa, obojętność graniczącą z współludziałem. Bo eliminacja czarownic z kart historii przyczyniła się do trywializowania ich fizycznej eliminacji na stosach. Sugerowano, że było to zjawisko o niewielkim znaczeniu, jeśli nie część folkloru.

Nawet ci, którzy badali polowania na czarownice (do niedawna prawie wyłącznie mężczyźni), byli zwykle godnymi następcami szesnastowiecznych demonologów. Nawet opłakując eksterminację czarownic, wielu wciąż opisywało je jako żalosne przygłupki cierpiące na halucynacje. To pozwalało przedstawiać prześladowania jako proces „terapii społecznej”, służący wzmocnieniu społecznej, sąsiedzkiej jedności lub opisywać je w terminach medycznych, jako „panikę”, „obłęd” czy „epidemię”, co usprawiedliwiałało łowców czarownic i odpolityczniało ich zbrodnie.

Ruch feministyczny wcześniej odkrył, że setki tysięcy kobiet nie zostałyby zmasakrowane i poddane najokrutniejszym z tortur, jeśli nie stanowiłyby zagrożenia dla hierarchii władzy. Zdał sobie również sprawę, że wojna przeciw kobietom, prowadzona przez prawie dwa stulecia, była punktem zwrotnym w historii kobiet w Europie, „grzechem pierworodnym” w procesie ich społecznej degradacji, do którego musimy ciągle powracać,

jeśli chcemy zrozumieć mizoginię, wciąż charakteryzującą praktykę instytucjonalną i relacje męsko-damskie.

Natomiast historycy marksistowscy, z niewieloma wyjątkami, nawet badając „przejście do kapitalizmu” skazywali polowania na czarownice na zapomnienie, jak gdyby były nieistotne dla historii walki klas. A przecież rozmiary masakry powinny wzbudzić wątpliwości: setki tysięcy kobiet zostało spalonych, powieszonych i torturowanych w ciągu niespełna dwóch stuleci.

Nie można też nie zauważyć, że polowania wystąpiły równocześnie z kolonizacją i eksterminacją ludności Nowego Świata, grodzeniami w Anglii, początkiem handlu niewolnikami, wprowadzeniem „karania krwią” włóczęgów i żebraków, a swój punkt kulminacyjny osiągnęły w interregnum między końcem feudalizmu a „startem” kapitalizmu, kiedy chłopstwo w Europie osiągnęło szczyt swojej potęgi, ale zaraz potem poniosło historyczną porażkę. Do tej pory jednak ten aspekt akumulacji pierwotnej pozostaje właściwie tajemnicą.

Czas palenia czarownic i państwowa inicjatywa

Czas uznać, że polowanie na czarownice było jednym z najważniejszych wydarzeń w rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego i formowania nowoczesnego proletariatu. Rozpętanie kampanii terroru przeciw kobietom, nieporównywalne z jakimikolwiek innymi prześladowaniami, osłabiło opór europejskiego chłopstwa przeciw atakowi szlachty i państwa w czasie, kiedy społeczności chłopskie już rozpadały się pod połączonym ciężarem prywatyzacji ziemi, zwiększonego opodatkowania oraz rozszerzenia kontroli państwa na wszystkie aspekty życia społecznego.

Połowania na czarownice pogłębiły podziały między kobietami a mężczyznami, ucząc tych ostatnich strachu przed siłą kobiet, oraz zniszczyły wszechświat praktyk, wierzeń i podmiotów

społecznych, których istnienie było niekompatybilne z kapitalistyczną dyscypliną pracy, redefiniując w ten sposób podstawowe elementy reprodukcji społecznej. Wbrew twierdzeniom propagowanym przez Oświecenie, polowania na czarownice nie były łabędzim śpiewem umierającego feudalizmu. Osiągnęły kulminację między rokiem 1580 a 1630, kiedy relacje feudalne ustępowały pola instytucjom ekonomicznym i politycznym typowym dla kapitalizmu kupieckiego. To w długim „Wiek Żelaza” płonęły stosy, a kraje często pozostające ze sobą w stanie wojny, niemalże w milczącym porozumieniu postawiły czarownice w stan oskarżenia i wystąpiły z inicjatywą prześladowań.

Zanim sąsiad oskarżył sąsiadkę, zanim całe społeczności objęła „panika”, prowadzono konsekwentną indoktrynację. Władze publicznie wyrażały lęk przed szerzeniem się czarów i podróżowały od wioski do wioski, by uczyć ludzi, jak rozpoznać czarownice. W niektórych przypadkach miały już gotowe listy nazwisk podejrzanych czarownic, grożąc karami tym, którzy chcieliby je ukrywać lub im pomóc.

Ale to juryści, urzędy i demonologowie, często ucieleśnieni w jednej osobie, najbardziej przyczynili się do prześladowań. To oni układali argumenty, odpowiadali na krytykę i dopracowali do perfekcji prawną machinę, która pod koniec XVI wieku nadała już zestandaryzowaną, niemalże biurokratyczną formę procesom, odpowiadając za podobieństwo zeznań ponad granicami. W swojej pracy mężowie prawa mogli liczyć na wsparcie najbardziej cenionych intelektualistów tamtych czasów, włącznie z tymi filozofami i naukowcami, którzy do dziś są hołubieni jako ojcowie nowoczesnego racjonalizmu.

Nie można mieć wątpliwości, że polowania na czarownice były potężną inicjatywą polityczną. Na polityczną naturę wskazuje również fakt, że narody katolickie i protestanckie, prowadzące ze sobą wojnę we wszystkich innych obszarach, połączyły siły i argumenty w prześladowaniu czarownic. Dlatego nie jest przesadą twierdzenie, że polowania na czarownice były pierwszą wspólną płaszczyzną w polityce

nowych europejskich państw narodowych, pierwszym, po schizmie Reformacji, przykładem europejskiej unifikacji.

Diabelskie wierzenia a zmiany w sposobie produkcji

Pierwszy wgląd w znaczenie europejskich polowań na czarownice znajdujemy w klasycznej pracy Michaela Taussiga z 1980 r. „The Devil and Commodity Fetishism in South America” („Diabeł i fetyszyzm towarowy w Ameryce Południowej”), gdzie autor stawia tezę, że diabelskie wierzenia rosną w siłę w tych okresach historycznych, w których jeden sposób produkcji zastępuje drugi. W takich okresach radykalnym zmianom podlegają nie tylko materialne warunki życia, ale i metafizyczne podstawy porządku społecznego – na przykład koncepcje tego, jak powstaje wartość, jak tworzy się życie i wzrost, co jest „naturalne”, a co przeciwne ustalonym zwyczajom i związkom społecznym.

Taussig rozwinął swoją teorię studiując wierzenia kolumbijskich robotników rolnych i boliwijskich górników pozyskujących cynę w czasach, kiedy w obu krajach pojawiały się relacje monetarne, które w oczach ludzi jawiły się jako śmiertelne, a nawet diaboliczne. Jednak, w przypadkach, które badał Taussig, to biedni stawiali na wiarę w diabła. Jego skojarzenie pomiędzy diabłem a formą towarową przypomina nam, że również w tle polowań na czarownice leżała ekspansja kapitalizmu rolnego, która wiązała się z obaleniem zwyczajowych praw i pierwszą falą inflacji w nowoczesnej Europie.

Te zjawiska prowadziły wyłącznie do wzrostu ubóstwa, głodu i migracji, przekazały również władzę w ręce nowej klasy „modernizatorów”, którzy ze strachem i obrzydzeniem patrzyli na wspólnotowe formy życia, typowe dla przedkapitalistycznej Europy. To z inicjatywy tej proto-kapitalistycznej klasy rozpoczęły się polowania na czarownice, które posłużyły jako

broń do zniszczenia oporu wobec zmian społecznych i ekonomicznych.

Ekspansja kapitalizmu rolnego, ze wszystkimi tego konsekwencjami (rugowanie z ziemi, pogłębienie podziałów społecznych, zniszczenie kolektywnych form życia społecznego), była decydującym czynnikiem leżącym u podwalin polowań na czarownice. Dowodzi tego również fakt, że większość oskarżonych stanowiły biedne chłopki, dzierżawiące ziemię lub świadczące pracę najemną, podczas gdy oskarżający je byli bogatymi i poważanymi członkami społeczeństwa, często wynajmującymi im ziemię lub kupującymi ich pracę, a więc jednostkami, które były częścią lokalnych struktur władzy, często blisko powiązanymi z centrum państwa.

W Anglii czarownice były z reguły starszymi kobietami utrzymywanymi przez społeczność lub żebrzącymi o jedzenie, wino i mleko; jeśli były zamężne, ich mężowie pracowali za dniówki, jednak częściej były samotnie mieszkającymi wdowami. Ich bieda przebija się w zeznaniach z procesów. Diabeł ukazywał się im w ciężkich czasach, zapewniając, że od teraz „nie będą pożądać”, jednak pieniądze, które dawał im przy tych okazjach, szybko zmieniały się w popiół, co można powiązać z doświadczeniem powszechnej w tym czasie superinflacji.

Jeśli chodzi o diaboliczne zbrodnie czarownic, to wydają się niczym więcej niż walką klasową rozgrywającą się na poziomie wioski: „złe oko”, klątwa żebracza rzucona na tych, którzy odmawiali pomocy, niepłacenie czynszu, potrzeba wsparcia przez społeczność.

Połowanie na czarownice i bunt klasowy

Jak możemy zaobserwować na tych przykładach, polowania na czarownice wyrosły w środowisku, w którym „lepszy sort” żył w ciągłym strachu przed „klasami niższymi”, które z pewnością

można było podejrzewać o gromadzenie złych myśli, skoro w tym czasie traciły wszystko, co miały. To, że ten strach został wyrażony w ataku na ludową magię, nie jest zaskakujące. Wojna z magią towarzyszy rozwojowi kapitalizmu od zawsze, aż do dziś. Magia opiera się na wierzeniu, że świat jest ożywiony, nieprzewidywalny, że moc istnieje we wszystkich przedmiotach, więc każde wydarzenie jest interpretowane jako manifestacja nadprzyrodzonej siły. To wierzenie musi zostać „odmagicznione” i nagięte do woli jednostki.

Magia była również przeszkodą w racjonalizacji procesu pracy oraz zagrożeniem dla ustanowienia zasady jednostkowej odpowiedzialności. Przede wszystkim – magia jest formą odmowy pracy, niesubordynacji i narzędziem oddolnego sprzeciwu wobec władzy. Świat musi zostać „odczarowany”, żeby mógł zostać zdominowany.

W XVI wieku atak na magię był już szeroko zakrojony, a kobiety stały się jego najbardziej prawdopodobnym celem. Nawet jeśli nie były czarownicami czy magiczkami, to wzywano je, żeby oznaczyły chore zwierzęta, wyleczyły sąsiadów, pomogły znaleźć zgubione lub skradzione przedmioty, wyposażyły w amulety i napoje miłosne, przepowiedziały przyszłość. I choć polowania na czarownice obrały za cel szeroki wachlarz kobiecych praktyk, to przede wszystkim te role – czarownic, uzdrowicielek, recytujących zaklęcia, wróżbiarek – stały się przyczyną prześladowań. Ich roszczenie do magicznej mocy podważało władzę urzędów i państwa, dawało biednym wiarę w możliwość wpływu na środowisko naturalne i społeczne oraz w szansę obalenia ustanowionego porządku.

Z drugiej strony wątpliwe jest, żeby sztuki magiczne, praktykowane przez kobiety od pokoleń, zostały rozdmuchane do rozmiarów demonicznego spisku, jeśli nie wystąpiłyby na tle intensywnego kryzysu i walk społecznych. Mowa o „wojnach chłopskich” przeciw prywatyzacji ziemi, włącznie z powstaniami przeciw grodzeniu w Anglii (w 1549, 1607, 1628 i 1631 roku), kiedy setki mężczyzn, kobiet i dzieci, uzbrojone w widły i

łopaty, niszczyły płoty postawione wokół wspólnej ziemi i ogłaszały, że „od teraz nie musimy już pracować”. To kobiety często inicjowały i prowadziły te działania.

Prześladowania czarownic wyrosły na tym gruncie. Były walką klas, tylko prowadzoną innymi środkami.

Poławania na czarownice, poławania na kobiety i akumulacja pracy

Wydaje się prawdopodobne, że poławania na czarownice były, przynajmniej po części, próbą kryminalizacji kontroli urodzeń i umieszczenia kobiecego ciała, macicy, w służbie wzrostu urodzeń oraz produkcji i akumulacji siły roboczej. Nietrudno sobie wyobrazić, jaki efekt wywarł na kobietach widok sąsiadek, przyjaciółek i krewnych spalonych na stosie, i uświadomienie sobie, że każda próba stosowania antykoncepcji może być zinterpretowana jako efekt diabelskiej deprawacji. Z tego punktu widzenia nie można mieć żadnych wątpliwości, że poławanie na czarownice pogrzebało metody, których kobiety używały w celu kontroli urodzeń, poprzez przedstawienie ich jako diabelskich forteli. Zinstytucjonalizowało również kontrolę państwa nad kobiecymi ciałami, co było pierwszym krokiem do poddania ich prymatowi reprodukcji siły roboczej. Były więc poławania na czarownice wojną przeciw kobietom, zaplanowaną próbą poniżenia i zdegradowania kobiet, zniszczenia ich siły społecznej.

Kiedy to zadanie zostało wykonane – kiedy dyscyplina społeczna została przywrócona, a klasy panujące skonsolidowały swoją hegemonię – procesy o czary zakończyły się. Wiara w czarostwo mogła nawet stać się obiektem drwin, okrzyczana przesądem i szybko wyparta z pamięci. To państwo rozpoczęło poławania na czarownice, więc to rządy podjęły inicjatywę na rzecz ich zakończenia.

Kiedy wywrotowy potencjał czarów został zniszczony, można było

nawet pozwolić na praktykowanie magii. Po zakończeniu polowań na czarownice wiele kobiet wciąż utrzymywało się z przepowiadania przyszłości, sprzedaży uroków i praktykowania innych form magii. Ale władze nie były już zainteresowane prześladowaniem za te praktyki, były skłonne raczej postrzegać je jako efekt niewiedzy lub zaburzeń wyobraźni.

Jednak widmo czarownic wciąż krążyło nad wyobraźnią klas panujących. W 1871 r. paryska burżuazja instynktownie powróciła do demonizowania kobiet komunardek, oskarżając je o zamiar podpalenia Paryża. Nie można mieć wątpliwości, że modele dla postaci z ponurych bajek i obrazów, które burżuazyjna prasa wykorzystała do stworzenia mitu Podpalaczek, zostały wyciągnięte bezpośrednio z repertuaru polowań na czarownice.

Autorstwo: Silvia Federici

Tłumaczenie: Mateusz Trzeciak

Źródło oryginalne: jacobinmag.com

Źródło polskie: NowyObywatel.pl

Informacja dodatkowa

Tekst pierwotnie ukazał się w na stronie internetowej jacobinmag.com w październiku 2018 r. Jest on fragmentem książki „Witches, witchhunting and women”, która ukaże się w polskim przekładzie w 2019 r. w tłumaczeniu Michała Pospiszyła, Agnieszki Kowalczyk i Krzysztofa Króla.